

Najgroźniejsze są obecne w środowisku trucizny niezidentyfikowane, także te ukryte głęboko pod ziemią. Te, których nie czuć i nie widać. Mimo to, prędzej czy później na pewno zaatakują. Taki czarny scenariusz na Śląsku, gdzie ilość nagromadzonych odpadów liczy się w miliardach ton, już się zaczyna urzeczywistniać. Dramatyczny przypadek nieczynnych od 11 lat Zakładów Chemicznych "Tarnowskie Góry", których toksyczne odpady sączyły bez przeszkód trucizny do jednego z największych rezerwuarów wody do picia na Śląsku, powinien nie tylko ostrzegać.

Ochrona środowiska to dziś wyścig z czasem. Czy zechcemy do niego dołączyć wystarczająco szybko, by zdążyć przed narastającymi zagrożeniami? Zwłaszcza, że na Śląsku wcale ich nie ubyło. Nadal drzemą w krajobrazie po truci, przenikając w głąb ziemi. Czy jesteśmy świadomi ich istnienia, skoro ochrona środowiska przestała być tematem strategicznym, powszechnym i wystarczająco popularyzowanym? Chyba nie, skoro o największych jej problemach i wyzwaniach, takich które uwzględniają przyszłość dalszą niż daty unijnych zobowiązań, mówi się prawie wyłącznie wśród ekologów, specjalistów, naukowców. Ich wiedza, badania i doświadczenia powinny być spożytkowane dla dobra publicznego. Będą? Trudno powiedzieć. Nasze elity polityczne i opiniotwórcze nie interesują się problemami ekologicznej przyszłości, a ich wyobrażenia rzadko wykracza poza wyborczy kalendarz. Zacołanie w myśleniu o przyszłości zaczyna być groźną chorobą. Na szczęście omija ona w dużym stopniu polską naukę. W warunkach demokracji nauka, tak jak gospodarka, podlega prawom rynku. Na nim tylko najlepsi skutecznie rywalizują o pieniądze na badania i ich wdrożenia. Odkąd staliśmy się pełnoprawnym członkiem Wspólnoty, rynek ten stał się bogatszy i trudniejszy zarazem. Ale... daje też większą szansę na udział naszych naukowców w międzynarodowych projektach i wspólne, a więc i tańsze dzięki unijnym funduszom, rozwiązywanie ekologicznych problemów w kraju.

## EKOLOGIA

Kolumna dofinansowana  
ze środków Wojewódzkiego  
Funduszu Ochrony Środowiska  
i Gospodarki Wodnej  
w Katowicach



## Przed zagrożeniem

rozwiązywanie trudnych problemów administracja publiczna. Pierwsze domagają się bezpieczeństwa ekologicznego, a administracja wspomaga je dla dobra publicznego.

W sumie najbardziej rozwinięte kraje unijne, do których chcemy się zaliczać, z troską myślą o przyszłości traktując priorytetowo ekologię, starannie wpisują w plany zrównoważonego rozwoju i programy naukowe na bliższą i dalszą przyszłość.

Czas najwyższy, by zacząć naśladować taki model, umożliwiający z biegiem lat stopniową poprawę bezpieczeństwa ekologicznego. Tym bardziej, że Śląsk nie jest wyjątkiem na mapie ekologicznych zagrożeń Europy.

Współpracujący od lat w ochronie środowiska z wieloma ośrodkami naukowymi w Stanach Zjednoczonych i Unii Europejskiej pracownicy katowickiego Instytutu Ekologii Terenów Uprzemysłowionych także i obecnie skutecznie zabiegają o udział w międzynarodowych projektach badawczych i wdrożeniowych.

Na Śląsku

występują zanieczyszczone wody podziemne będzie wykorzystana na Śląsku (projekt INCORE).

Metodę tę przetestowano na dotkniętych negatywnymi skutkami przemysłu terenach pięciu miast europejskich: Stuttgartu, Strassburga, Mediolanu, Linzu i Bydgoszczy. W miejscach różniących się wprawdzie lokalnymi warunkami, ale borykającymi się z podobnymi zagrożeniami. W ten sposób powstały możliwe do zastosowania w aglomeracjach Unii Europejskiej rozwiązania.

Zadaniem Zespołu Instytutu Ekologii Terenów Uprzemysłowionych (IETU) w projekcie INCORE, którym kierowała dr inż. Jadwiga Gzyl była ocena ryzyka zdrowotnego, wynikającego z zanieczyszczenia wód podziemnych. Udział IETU w tym przedsięwzięciu ma swój ciąg dalszy w postaci europejskiego projektu MAGIC, finansowanego z unijnych funduszy strukturalnych Ɖ INTERREG. Uczestniczą w nim naukowcy z Polski, Czech i Niemiec. Partnerem wiodącym tego wdrożeniowego projektu jest Główny Instytut Górnictwa. Jedno z zadań tego projektu powierzono doświadczonym specjalistom z IETU. Docelowo musi się on zakończyć rewitalizacją zdegradowanych terenów przemysłowych na wybranym modelowym terenie powiatu gliwickiego. Istniejące tam składowiska odpadów pogórnictwa, pogalwanicznych i komunalnych niebezpiecznie zagrażają wodom podziemnym użytkowego poziomu wodonośnego Górnej Odry. Podobne przedsięwzięcia będą wkrótce realizowane również w Olsztynie, Ostrawie i Stuttgarcie.

W Polsce ich powodzenie zależeć będzie nie tylko od katowickich specjalistów. W ogromnym stopniu także od gospodarzy terenów, gdzie projekt będzie realizowany. Aby to trudne zadanie, jakim jest zidentyfikowanie, ocena i ewentualne oczyszczenie wód podziemnych na terenie powiatu gliwickiego, zakończyło się pełnym sukcesem, wymaga aktywnej współpracy z samorządami.

Polska ochrona środowiska takich przykładów bardzo potrzebuje. Tak jak ogromnych pieniędzy, nowoczesnych technologii i zainteresowania Polaków bezpieczeństwem ekologicznym

## Rynkowy model

Taki model rynkowej nauki od lat sprawdza się w Stanach Zjednoczonych czy bogatych krajach Unii Europejskiej tylko dlatego, że nieodłącznym uczestnikiem badawczych przedsięwzięć są świadome społeczeństwa i otwarta na

Dzięki temu, opracowana przed dwoma laty z udziałem IETU w V Programie Ramowym Badań Rozwoju Technologii Unii Europejskiej optymalna metoda badań, oceny oraz kompleksowego zarządzania obszarami miejsko-przemysłowymi, na których

kraju. I uszanowania tej prostej mądrości, że zasobów przyrodniczych Ziemi kolejne pokolenia nie otrzymują w spadku, lecz tylko pożyczają je od swoich wnuków.

A dzisiejszy stan środowiska i wrażliwości społecznej nie gwarantuje, że dług ten będziemy w stanie w porę spłacić.

JOLANTA MATIAKOWSKA